Nr. 321. Dnia 19 listop[ada] Sobota. Dnia 7 (19) listopada 1892 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś	Elżbiety Kr.	Wschód słońca o godzinie	7-ej minut 2.	Wschód księżyca o godzinie	10 minut 27 w.	Środa:	Klemensa Pap.
Niedziela:	Feliksa Wyz.	Zachód	4-ej „ 25.	Zachód	2 „ — w.	Czwartek:	Jana od Krzyża.
Poniedz.:	*Ofiarow. N. P. M.*	Długość dnia godzin	9 „ 23.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 11 (st. 2 c. 0).		Piątek:	Katarzyny P.
Wtorek:	Cecylji Panny.	Ubyło „ „	7 „ 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0°.		Sobota:	Piotra Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Drogomiry, jutro Sędzimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.)— Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Michałów". (Biuro zarządu Towrzystwa, Elektoralna, 5—12 w południe.)— Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej, sekcji technicznej oraz wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych, wniesionych do list uzupełniających, a podlegających jej bez losowania, oraz tych, którzy otrzymali odroczenia do poboru tegorocznego z cyrkułów: zamkowego i łazienkowskiego. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa stała prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego i krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa nasion, roślin gospodarskich, produktów nabiałowych, oraz produktów gospodarstwa domowego wiejskiego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Otwarcie wystawy etnograficznej. (Krak.-Przedm., 117—11 przed południem.)

Teatry: Wielki: dziś „Hugonoci" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Jana Dimitresco); jutro „Faust" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej); — Rozmaitości: dziś „Nasze anioły"; jutro „Fałszywe cnoty", oraz „№№ 36 i 37"; — Mały: dziś „Dzień i noc"; jutro „Influenza prowincjonalna". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 5018 rs. 9 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż w ministerjum finansów pomiędzy innemi złożono podanie o uregulowanie produkcji lokalnej spirytusu w niektórych miejscowościach z obciążeniem dowozu dodatkową akcyzą.

= Według informacyj departamentu celnego, zapotrzebowanie wosku z Rosji wzrosło w ostatnich czasach zagranicą. Głównym punktem zapotrzebowania jest Hamburg.

= Jak wiadomo, p. oberpolicmajster czyni starania, aby lombard miejski rozszerzył swoje czynności i mógł otrzymać kapitał, pozwalający na urządzenie kilku filij. Niezależnie od tego istnieje zamiar ograniczenia wysokiego procentu pobieranego przez lombardy prywatne, a mianowicie od sum przenoszących 10 rs., i w razach, gdy zastawiający prolonguje pożyczkę po upływie trzech miesięcy na dłuższy przeciąg czasu, wówczas bowiem koszty administracyjne znacznie się zmniejszają.

= Z inicjatywy pp. Dąbkowskiego i Karolowicza wskrzeszono zamiar utworzenia stowarzyszenia woźniców i dorożkarzy przy Towarzystwie opieki nad zwierzętami. Projekt ten zyskał w r. 1885-ym aprobatę władzy, lecz do tej pory nie był w czyn wprowadzony.

= Następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą, wzywane są do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §§ 326-go i 227-go kod. karn.: Jan Araczewski 39 lat, Bronisław Busimowicz 35 l., Kazimierz Jan Wnorowski 33 l. i Wincenty Żukowski 41 l.

= Oprócz przytułków noclegowych, mają być urządzone podczas mrozów izby ogrzewane przy kancelarjach cyrkułowych.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż zapowiedziana na dziś w Towarzystwie wioślarskiem wieczornica nie odbędzie się.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, zaproszono na opiekuna ochrony VIII-ej przy ulicy Krochmalnej — p. Wojciecha Michałowskiego, na opiekuna ochrony XII-ej przy ulicy Złotej i żłobka— p. Józefa Bielskiego; na opiekuna ochrony XXXI-ej (na Szmulowiźnie) — p. Włodzimierza Lesińskiego. Dozorczynią szwalni VIII-ej przy ochronie XXIX-ej na Lesznie mianowano p. Aleksandrę Różycką; przyznano nagrodę pieniężną w kwocie rs. 76, z funduszu ofiarowanego przez p. Szymona Kreczkowskiego—wychowanicy niegdyś zakładu sierot Marjannie Jakubczak, jako pozostającej przez ciąg lat pięciu w jednej i tej samej służbie; nagroda ta wypłacona jej zostanie w dniu 24-ym przyszłego miesiąca. W końcu zezwolono na oddanie jednej z wychowanic sierot do służby, po wyznaczeniu jej na wyprawę rs. 25.

= Pan Stanisław Milk na ostatniem posiedzeniu rady uniwersyteckiej zatwierdzony został w stopniu kandydata praw po obronie rozprawy pod tytułem: „O adwokaturze podług prawodawstw europejskich."

= Naczelnik warszawskiego centralnego pocztamtu, rz. r. st. Szumski, wyjechał do Petersburga.

= JE. biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, ks. Aleksander Bereśniewicz, wyjechał w dniu wczorajszym do Włocławka.

= Z muzyki.

* W środowym wieczorze Towarzystwa muzycznego biorą udział siły pierwszorzędne.

Na estradzie ukaże się pani Aleksandra Klamrzyńska, obok panny Zofji Janiszewskiej, wysoce utalentowanej pianistki, uczennicy prof. Michałowskiego.

Z mężczyzn da się słyszeć p. Wacław Wysocki, obdarzony sympatycznym głosem tenorowym.

Chóry Towarzystwa wykonają „Lacrimosa", „Requiem" Kiela i dwa utwory Pankiewicza na głosy kobiece.

= Dzień św. Cecylji.

W nadchodzący wtorek, jako w dniu św. Cecylji, patronki muzyki, Towarzystwo muzyczne urządza

---

63)

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Niepostrzeżenie czas upływał. Ani się obejrzał, jak wieczór nadszedł, w ogródku zapalono chińskie latarnie, ktoś ze starszych zagrał do tańca.

Na żwirowej ulicy ułożył się kontredans, wśród śmiechu, żartów i szczerej ochoty; pod kasztanem zapalono bengalskie ognie, starsi przypatrywali się zabawie wesołej młodzi.

Józef zbliżył się do profesorowej i rozmawiali o wspólnych znajomych i życia zmianach; pytała go życzliwie, jak mu się powodzi, opowiadała o swoich kolejach, pociechach, troskach.

W przerwie tańca Pepi spoczęła przy matce, wachlując się, zgrzana, podniecona.

— Na takiej arenie zwykły walc jest niemożliwy!—rzekła.—Powolnego zaś nikt z panów nie umie!

Podniósł na nią oczy zamyślone, smutne.

— Ja umiem... jeśli pani pozwoli sobie służyć...

— I owszem. Lubię bardzo ten walc!

Spiesznie naciągnął rękawiczki i wprowadził ją w koło tańczących.

— Z góry proszę o wybaczenie niezręczności— rzekł—ale oto od półtora roku nie tańczyłem.

— Nie uważam—odparła z uśmiechem.

Powolnym, wirowym ruchem okrążali plac. Była to jakby kołysanka spokojna, wtór do rozmowy raczej, niż szał

Nie mówili jednak nic, zbliżeni uściskiem, może jednakiem wspomnieniem i chęcią.

Dopiero przy końcu, gdy ciężej oparła się na nim, spojrzeli sobie w oczy i mimowoli z ust Józefa wyrwał się stłumiony okrzyk duszy roztęsknionej:

— O młodości moja!

Pepi zatrzymała się nagle, jakby odurzona.

— Zadługo tańczymy!—szepnęła.

Usunęła się ciężko, dysząc i dodała:

— Dziękuję panu!

Pozostał sam, i niezdolny do obojętnej rozmowy, do widoku innych ludzi, schronił się na ustronną ławeczkę i długo się nie pokazał.

A potem była kolacja, toasty, rozmowy gwarne, nic tego z nie słyszał; nie pamiętał też jak się to stało, że o północy znalazł się na ulicy, przeprowadzając profesorową i Pepi do domu.

Rozmawiał z matką; dziewczyna nie odezwała się ani jednem słowem—i tak je pożegnał, na progu ich domu, serdecznie zaproszony, by stare znajome odwiedzał.

Potem powoli zawrócił do młyna. Kurs był daleki, ale noc śliczna, księżycowa, a on tyle miał myśli i wrażeń.

Dom zastał uśpiony i ledwie rozbudził starego sługę i dostał się do wnętrza.

Cicho, ostrożnie, wślizgnął się do sypialni, aby żony nie zbudzić, i położył się, rad, że Liza śpi mocno, spokojnie.

Zaledwie jednak się uspokoił, usłyszał otwieranie drzwi od ciotki sypialni, jej chód ciężki, wreszcie ujrzał ją samą, wchodzącą ze świecą w ręku.

Wtedy spojrzał na posłanie żony i oniemiał.

Było puste.

Pani Joanna postawiła świecę i usiadła przy nim.

— Co to znaczy? Liza nie wróciła?—spytał.

— Wróciła, czekała na ciebie do dziesiątej, dostała spazmów ze złości i odjechała do Maltasa. Wziąłeś sobie jędzę za żonę! Dzięki Bogu, żem ja zawsze jej była przeciwną! Miałam dobre przeczucie. Żebyś mnie słuchał, byłoby inaczej! Jeszcze mój młyn nigdy podobnego skandalu nie widział.

Józef milczał. Po co miał podsycać trjumf złośliwej ciotki. Nie poskarży się nigdy.

— Pojadę jutro po nią i przeproszę — rzekł, siląc się na ton obojętny.—Istotnie, postąpiłem nierozważnie. Niech jej ciocia daruje. Młoda jest i niewyrobiona. Ma zaś cenne, gruntowne przymioty.

Pani Joanna porwała się z miejsca:

— Jeśli ci to dogadza, to i owszem! Ja z nią już długo obcować nie będę. A zdanie o niej mam swoje własne i pewne! Dobranoc!

Józef nie zasnął już tej nocy. Rano orzeźwił się kąpielą i pojechał do Maltasa.

Stary przyjął go kwaśno i protekcjonalnie.

— Liza chora! Płakała noc całą!—odparł na jego pytanie o żonę.—Nie wiem, czy cię przyjmie. Bardzo jest rozżalona... i słusznie.

— Przepraszam pana. Postąpiłem ledwie że nierozważnie, ona zaś odpłaciła skandalem. Ostatecznie nie mogę być niewolnikiem, a ona w ten sposób wystawia bardziej siebie, niż mnie, na śmieszność. Czy pan, gdy się ożenił, zerwał wszystkie towarzyskie i rodzinne stosunki?

— No, nie!—odparł Maltas mięknąc—ale, widzisz, ona cię bardzo kocha, jest tak nerwową i zazdrosną! Powinieneś to uznać i szanować!

— Zapewne, gotówem ją przeprosić, ale, panie, czyż w ten sposób kogo się zjednywa?

— No, no! Pójdę ją trochę umitygować! Z kobietami trzeba ostrożnie. Wiesz, tak zgrabnie, cicho, ukośnie! Byle nie wiedziały, będzie spokój.

Zaśmiał się, dopowiadając grą twarzy.

Józef ramionami ruszył. (*D. c. n.*)

nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godz. 10-ej i pół zrana.

Podczas mszy chóry Towarzystwa pod kierunkiem dyrektora Noskowskiego wykonają utwory Moniuszki, Gomółki (z XVI-go w.) i innych kompozytorów.

Wieczorem tego dnia, o godzinie 10-ej i pół, odbędzie się w lokalu Towarzystwa kolacja składkowa.

Zebranie będzie wyłącznie męzkie.

Zapisy po 2 rs. od osoby przyjmuje kancelarja Towarzystwa do poniedziałku włącznie w godzinach biurowych t. j. od 11—1 po południu i od 6—8 wieczorem.

= Ze sztuki.

• Na mocy postanowienia p. kuratora okręgu naukowego, a zarazem prezesa Towarzystwa sztuk pięknych, podniesiony przez komitet tejże instytucji projekt oświetlania wystawy lampami gazowemi upada.

Odmowa jest motywowana przepisami, na mocy których salony Towarzystwa mają być zamykane w lecie o godzinie 7-ej, w porze zimowej zaś o godzinie 5-ej wieczorem.

= Album świątyń.

Jedna z ruchliwszych firm wydawniczych przygotowuje album celniejszych pod względem architektonicznym kościołów.

Do tej pory zebrano 186 podobizn.

Będą to fotodruki z dołączeniem krótkiego tekstu objaśniającego.

= Sala koncertowa.

Jeden z tutejszych przedsiębiorców, na wypadek zwinięcia Doliny Szwajcarskiej, przygotował projekt sali koncertowej w śródmieściu.

Pan K. ma gotowy plan, wykończony przez rzymskiego architekta Valtazi'ego, i zamierza nabyć odpowiednią przestrzeń gruntu w okolicy placu Zielonego, na którym wzniesie budowlę z salą na 2,000 osób, nie licząc galerji.

Koszty budowy wyniosłyby około 60,000 rs.

= Na szpital.

Dzięki zapobiegliwości pp. Briksa i Posselta, właścicieli przędzalni w Markach, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę drugie przedstawienie magiczne p. Rybki z córeczką Lucylką, w miejscowej sali koncertowej, o godz. 8-ej wieczorem.

Przedstawienie to p. Rybka urozmaici różnemi tajemnicami z dziedziny magji.

Dochód z widowiska przeznaczono na zasilenie funduszu na budowę nowego szpitala w Markach.

Pan Rybka wraz z córeczką w połowie przyszłego miesiąca produkować się będzie na kiermaszu.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wskutek przedstawienia magistratu władza wyższa zatwierdziła kosztorys z projektem na budowę pierwszej grupy basenów osadowych na polu mokotowskiem.

Koszt tych robót obliczono na sumę rs. 230,449 kop. 76.

Kilku właścicieli nieruchomości, położonych przy ulicy Hortensja, zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o pozwolenie skanalizowania swoim kosztem rzeczonej ulicy za pomocą rur szteingutowych.

Podanie to zakomunikowano głównemu inżenierowi budowy kanalizacji p. Lindlejowi do opinji.

= Wyswobodzeni emeryci.

Nie wszyscy może wiedzą o manipulacjach lichwiarzy warszawskich, operujących w światku emerytów i emerytek.

Dla pewności otrzymania należności, niezależnie od wzięcia obligu, lichwiarz zatrzymuje u siebie książeczkę emerytalną, bez której okaziciel nie może z kasy odebrać pensji.

Dawniej lichwiarze sami odbierali emerytury, lecz od lat kilku niewłaściwość ta została skasowana.

Książeczki jednak wciąż w ich rękach pozostawały każdego miesiąca wierzyciel towarzyszył dłużnikowi do kancelarji cyrkułowej dla poświadczenia, a następnie do kasy gubernjalnej dla odebrania emerytury, z której lwia część dostawała się lichwiarzowi, pobierającemu co najmniej 72% w stosunku rocznym.

W tych dniach zmarł jeden z przyjaciół ludzkości, W., a przy opieczętowaniu ruchomości znaleziono 126 książeczek emerytalnych.

Właściciele tych książeczek dowody swoje bezzwłocznie odebrali.

= Kradzieże.

Na ul. Senatorskiej przytrzymano Alfonsa Rabsa w chwili, gdy przechodniowi wyciągał z kieszeni woreczek z pieniędzmi. — W domu pod № 16-ym przy ul. Nalewki zapieczętowany był przez komornika sklep Grzegorza Blemka; w nocy z wtorku na środę niewykryci złodzieje, zakradłszy się do piwnicy pod sklepem, wyłamali otwór w sklepieniu i tą drogą wynieśli ze składu pakę skór gotowych; kradzież zauważono dopiero wczoraj.

= Lombard tajemny.

W tych dniach wykryto lombard tajemny, utrzymywany przez Aleksandra Raczkowskiego przy ul. Żurawiej pod № 24-ym.

Znalezione zastawy zabrano do wydziału śledczego, właściciela zaś lombardu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

= Z nosacizny.

W dniu onegdajszym na folwarku Kępa pod Warszawą zmarł rządzca, Feliks Kwiatkowski, młodzieniec liczący 23 lata wieku.

Kwiatkowski w zeszłym tygodniu oglądał konie, przeznaczone na sprzedaż.

Jeden koń parsknął na Kwiatkowskiego, który, otarłszy twarz, nie zwracał na to uwagi.

Tymczasem nazajutrz wystąpiły objawy nosacizny.

Przebieg choroby był szybki.

Nieszczęśliwy młodzieniec w strasznych cierpieniach życie zakończył.

= Znaczna strata.

Przy rozpakowaniu aksamitu zagranicznego, już oclonego, kupiec Arenberg spostrzegł, iż cztery sztuki są zniszczone, mianowicie aksamit nosił na sobie żółte plamy.

Przyczyną tego było zlanie materji kwasem siarczanym.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż sprawcą zniszczenia jest Bernard Hanch, 16-letni praktykant, działający z pobudek osobistej zemsty.

Poszkodowany Arenberg wystąpił z pretensją, wynoszącą 936 rs., przeciw ojcu praktykanta, uważając, iż ten jest odpowiedzialny za szkody, zrządzone przez nieletniego syna.

= Skutki pijaństwa.

Zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej Wojciech Tymiński, pijący przez cały onegdajszy dzień, wpadł wieczorem do studni w posesji Kazimirczyka pod № 112-ym przy ul. Radzymińskiej.

Studnia jest płytka, więc Tymiński nie utonął, ale go wydobyto ze złamaną nogą i z raną na głowie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go listopada i dni następnych odbywać się będzie na warszawskiej komorze głównej składowej sprzedaż przez licytację różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 5,573 kop. 9.

— D. 21-go listopada, w urzędzie powiatowym brzezińskim, odbędzie się licytacja na wybudowanie w Brzezinie szopy do przechowywania narzędzi ogniowych od rs. 2,408 kop. 24; wadjum 241 rs.

— D. 21-go listopada, w magistracie m. Piotrkowa, odbędzie się licytacja na naprawę dróg bitych i ścieżek od rs. 1,401; wadjum 141 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ZYGMUNT WYSOCKI,

zawiadowca stacji Kołontajewka, połud. zachod. dr. żel., po długich cierpieniach, zakończył życie dnia 17-go listopada r. b. w Warszawie, przeżywszy lat 38. Pogrążona w ciężkim smutku żona zaprasza krewnych i życzliwych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Aleksandra, w dniu 19-ym listopada, o godz. **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —1624

† Dnia 21-go listopada, to jest w poniedziałek, o godzinie **9-ej** rano, w kaplicy literackiej przy kościele św. Jana, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Jana Zielińskiego**, niegdy członka warszawskiej archikonfraterni literackiej. —1625—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń, 16-go listopada.

Widocznie na coś nowego w świecie naukowym lekarskim się zanosi. Wszechwładza bakcylusów zdaje się być nie na żarty zachwianą. Radzca sanitarny, dr. Lorinsen, ogłasza znowu w *Aertzlicher Central Anzeiger* że przecinkowy mikrob, według jego doświadczeń, nie jest źródłem propagatorem zarazy. Wskazuje on na to, że przy pewnych ostrych nieżytach żołądka i kiszek pojawia się bakcylus, który od przecinka zgoła niczem się nie różni. Przypomina, że lekarze i personel posługujący około chorych w szpitalach bardzo rzadko na cholerę zapadają. Twierdzi dalej w przeciwieństwie do słynnych epidemjologów, że cholera może powstawać samorodnie, bez zawleczenia (nie kijem go, ale pałką!) Także rodzaj pojawiania się, wzrostu i zaniku epidemji okazuje, że zawleczenie nie jest warunkiem niezbędnym, z drugiej strony zaś, oprócz miejscowych sanitarnych mankamentów, wywierają wpływ i skutek także inne zmiany atmosfery, ziemi, wody, że one stwarzają warunki dogodne dla rozwoju cholery w sposób patogenetyczny. Zbadanie tych zmian powinno być zadaniem nauki. Dr. L. schodzi się w zapatrywaniach z monachijskim Pettenkoferem.

Dwa nowe sposoby dobroczynności zaprojektowano tutaj na św. Leopolda. Na przedmieściu Ottakring urządzono wyścig dystansowy—ale pieszy. Zgłosiło się biegunów 226. Ułożono drogę, warunki, współzawodnikom na ramieniu wyciśnięto pieczęć i wypuszczano po dwóch. Każdy za bilet startowy zapłacił guldena. Na przestrzeni aż do Koenigstedten byli rozesłani rewizorzy w liczbie 36. Wzdłuż całej drogi zbierały się tłumy widzów. Wszyscy biegunowie przybyli bez szwanku na miejsce w $2\frac{1}{2}$ do 3-ch godzin—ale 37-u nawróciło się i wycofało—jednemu odpadła podeszwa, przybył boso. Rozdano nagród 16 od 25 do 3 złr., a od widzów zebrano pokaźną sumę na ubrania dla biednych dzieci szkolnych.

Na ten sam cel użyto 150 złr., które zebrano w sposób następujący: W jednej gospodzie schodzą się stali goście—*Stammtisch*—między którymi było czterech Kohnów, ztąd ciągłe pomyłki—aż zwierzchnik stołów ponumerował tych Kohnów i oznajmił, że nie wolno ich nazywać inaczej tylko liczbą porządkową. Za każdą omyłkę naznaczył kary 2 c., z czego urosły owe 150 złr. Wydobyto zaś na jaw tę *tafelrundę* przy sposobności wyboru arcybiskupa w Ołomuńcu, także Kohna.

Sprawy Morskiego Oka pilnuje tutaj poseł hr. Władysław Koziebrodzki, prezes Towarzystwa tatrzańskiego. Sprawa ta musiała atoli utknąć z powodu przesilenia na Węgrzech. Zapewne niebawem dalsza akcja będzie rozwinięta przez całe koło poselskie. *A.*

*

Berlin, 17-go listopada.

Wystawiony we wtorek po raz pierwszy na scenie opery królewskiej pełen melodji i kolorytu muzycznego dramat muzyczny kapelmistrza tejże opery, Feliksa Weingartnera „Genezjusz" jest kompozycją poważnego znaczenia. Młody kompozytor, urodzony r. 1862-go, w Zarze w Dalmacji, od dziesięciu lat pełniący obowiązki kapelmistrza opery królewskiej, dziełem tem odrazu zwrócił na siebie ogólną uwagę. Jest on równocześnie i librecistą i kompozytorem.

Treść dramatu muzycznego, osnutego na tle prześladowań pierwszych chrześcjan za czasów cesarza Kaliguli, mniej więcej jest następująca: Genezjusz, aktor i ulubieniec cesarza Kaliguli, dostrzegł w czasie przedstawienia ludowego, że piękna Pelagja zeń nie spuszcza oka i osobą jego w najwyższym stopniu jest zajęta. W aktorze obudza się namiętność; przywykły do łatwych podbojów dąży za Pelagją, przekonany, że ją zdobędzie. Istotnie Pelagja w pierwszej chwili, odurzona uczuciem, nie opiera się gorącym, namiętnym jego pocałunkom, ale nagle wyrywa się z objęć jego, bo przypomniała sobie, że jest chrześcjanką. Wiara jej wszelako na chwiejnych jeszcze stoi nogach. Z ciekawości udała się na miejsce widowisk publicznych, pragnienie grzeszne sprowadziło ją do Genezjusza.

Opór okazany tem większą w Genezjuszu wzbudza namiętność. Śpieszy za kochanką, aż do tajnych kryjówek pierwszych chrześcjan. Tam podsłuchuje spowiedź złożoną wobec starca kapłana Cyprjana. Z ust ukochanej słyszy, że go kocha, wysuwa się zatem ze swej kryjówki, wyjawia swe nazwisko i oświadcza, że przyjmie wiarę chrześcjańską za cenę posiadania Pelagji. W surowych słowach strofuje go Cyprjan, wskazując na czystość zasad chrześcjańskich. Pałając zemstą i żądzą grzeszną, opuszcza Genezjusz święte miejsce.

Cesarz co dopiero ogłosił się Bogiem, konia zaś swego zamianował senatorem; każe sobie palić kadzidła, gdy Genezjusz doń wraca.

Lud szemrze, lecz ofiary składa, nie chcąc się narazić na gniew despoty. Czynią to i chrześcjanie, lecz odmawiają wręcz: kapłan Cyprjan i Pelagja, których Genezjusz przywlókł do cesarza. Pelagja nawet rzuca pod stopy cesarza czarę ofiarną. Piękność dziewczyny uderza despotę. Każe ją odprowadzić do swoich ogrodów, w których zwykł oddawać się rozpuście. Usiłowania jego jednak spełzły na niczem z powodu oporu dziewczyny i budzących się nagle wyrzutów własnego sumienia. Po niepowodzeniu tem cesarz szuka rozrywki w sztuce, w której występuje Genezjusz.

Sztuka miała na celu ośmieszenie chrześcjan. W chwili właśnie, gdy Genezjusz miał wylać całą żółć swoją na nienawidzonych chrześcjan, przekonania jego ulegają zmianie. Tyrady przeciwko chrześcjanom zamieniają się na hymny pochwalne, na pełne uniesienia i zachwytu dytyramby na cześć chrześcjan.

Ma spaść głowa Genezjusza. Weingartner wszelako pogardził takiem zakończeniem, jako niedramatycznem, raczej wprowadził zręcznie w drugim akcie na scenę śpiewaczkę uliczną Klaudję, która wraz z Pelagją życie mu ratuje.

Taka jest mniej więcej treść dramatu. O muzyce na dzisiaj tylko wspomnę, że przypomina ona Wagnera w ostatnich jego kompozycjach, mianowicie operę „Trystana i Izoldę". Najpoważniejsi znawcy muzyki poważnej wróżą Weingartnerowi świetną przyszłość. *K.*

*

Paryż, 16-go listopada.

Wice-prezesem akademji lekarskiej na miejsce zmarłego Villemin'a obrany został Laboulbène, profesor historji medycyny paryskiego fakultetu. Dla uczczenia Villemin'a wzniesiony będzie w jego rodzinnem mieście Prey-sous-Bryères pomnik, na który obecnie zaczęto już zbierać składki.

W towarzystwie geografji handlowej odbył się odczyt Dybowskiego o jego wyprawie afrykańskiej. Bogata kolekcja map, rysunków, fotografij, jakoteż okazów, odnoszących się do etnografji, botaniki, zoologji i mineralogji, zawierająca ogółem 7,000 przedmiotów, od dziś jest wystawiona na widok publiczny w salach muzeum historji naturalnej. Po zamknięciu wystawy zamierza on część etnograficzną ofiarować do Trocadero, przyrodniczą do muzeum historji naturalnej, a handlową—do muzeum kolonij.

Znany radzca municypalny, Strauss, podał projekt ufundowania kosztem kasy miejskiej katedry medycyny i hygjeny szkolnej. Wykład ten przeznaczony dla nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich, prowadzony byłby przez jednego z lekarzy-inspektorów szkolnych, mianowanego w drodze konkursu.

Patrjotka irlandzka Miss Maud Gonne urządza szereg odczytów w prowincjonalnych miastach francuzkich. Była już w Arras-Perigueux, a obecnie w La Rochelle przyjmowana sympatycznie. Wędrówkę swoją zakończy na Paryżu, poczem uzbierane pieniądze odwiezie swym współrodakom.

Powstało tu nowe towarzystwo ubezpieczeń p. n. „La famille française", mające na celu ulżenie ciężaru, jaki stanowią dzieci w rodzinach niezamożnych. Inicjator Noguès jest pełen jaknajlepszych nadziei, że operacje towarzystwa zapobiegną zmniejszaniu się ludności we Francji, nie trudno bowiem płacić za córkę swą po 19 fr. rocznie przez lat 15, skoro się ma pewność, że ta, wyszedłszy za mąż, otrzyma za każdem przyjściem na świat dziecka po 500 fr.

W klubach paryskich odbyła się niespodziewana rewizja, mająca na celu wykrycie użytku ze starych kart. Okazuje się, że kluby wydają znaczne sumy na karty, tak np. Jockej klub wydaje 12—15 tysięcy fr., Union i Agricole po 10,000 fr., najszykowniejszy Cercle de la rue Royale 50,000 fr., Epataut 9,000 fr. Gracze płacą w Cercle de la rue Royale 4 franki za partję bezika, 10 fr. za pocker'a i w tym stosunku za inne. W Union artistique każdy gracz płaci za partję *ecarté* 2 fr., w Jockey, Union i Agricole, gdzie nie grają w bakara, płaci się pięć franków za pikietę, 8 fr. za bezika we czterech, a 5 fr. za pocker'a.

Wyznaczona została w izbie specjalna komisja do rozpatrzenia projektu Isambert'a, dotyczącego uwolnienia teatrów od cenzury prewencyjnej. Natomiast byłby na pierwsze przedstawienie delegowany z ramienia prefekta policji lub mera urzędnik, któremu służyłoby prawo zawieszenia widowiska, jeśliby to obrażało moralność lub wywoływało skandaliczne zachowanie się publiczności. Następnie zaś sztuka, któraby uległa zawieszeniu, mogłaby całkiem być wzbronioną przez sąd.

Teatr Porte-Saint-Martin zapowiada nową sztukę, wymagającą ogromnej wystawy „Chevalier misère" pióra Ch. Narvey'a i M. Carré'go, z muzyką Wormser'a.

Z.

*

Rzym, 15-go listopada.

Onegdajsze balotowanie w jednym z pięciu okręgów wyborczych w Rzymie, między byłym posłem Simonettim, zachowawcą i kandydatem ministerjalnym, a doktorem Mantenovesim, kandydatem wolnomularskim i republikańskim, wypadło na korzyść pierwszego. Pomimo zapamiętałych wysiłków wolnomularskiej sekty, która we Włoszech, tak jak we Francji, jest prawdziwą potęgą, Simonetti otrzymał niewielką większość stu głosów, ale zawsze zwyciężył, co stało się powodem hucznych na cześć jego demonstracyj ze strony zachowawców rzymskich.

Po dymisji syndyka czyli burmistrza Rzymu księcia Honorata Gaetaniego, który żadną miarą nie chciał zostać po nieporozumieniach, jakie zaszły między nim a radą miejską z powodu wystawy rzymskiej w r. 1895-ym, której jest przeciwnikiem, rada, zebrana wczoraj na Kapitolu, obrała 42 głosami na 61 głosujących radców nowym syndykiem wiecznego miasta Don Emanuela Ruspoli księcia na Poggia Suasa, który już dawniej zajmował tę posadę. Książę Ruspoli, kuzyn mistrza świętego hospicjum i właściciela dawnego majoratu, należy przeciwnie do liberalnego stronnictwa, był goły, jak bizun, kiedy dzięki pewnej polskiej rodzinie poznał księżnę Vogorides, rumunkę. Ta go pokochała, a wkrótce owdowiawszy po ostatnim kajmakanie mołdawskim, wyszła za niego, bo był dziwnie pięknym, i przyniosła mu przeszło 10 miljonów majątku. Po jej zgonie, zaszłym przed 15 laty, książę Ruspoli miał drugą żonę, która go podobnież odumarła, a świeżo pojął trzecią, amerykankę, ale wielki swój majątek zawdzięcza pierwszej. Jako administrator jest to mąż zdolny i przedsiębiorczy.

Onegdaj Ojciec św. po mszy, w kaplicy swojej odprawionej, dawał posłuchanie kilkunastu osobom, które na niej były, a należały niemal wszystkie do francuzkiej narodowości. Ojciec św. wypytywał się ich o szczegóły nowego zbrodniczego zamachu za pomocą dynamitu, który wydarzył się w Paryżu, i rzekł, że podobne zbrodnie są owocem nienawiści, zasianej między rozlicznemi społecznemi warstwami przez wrogów religji i kościoła. Dodał, że gorąco się modli za ofiary wybuchu i poleca je Panu we wszystkich swoich modłach i mszach.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 18-go listopada. (*Telegr. Ajen. półn.*) — W dniu jutrzejszym, po polowaniu w Görde, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz powróci do Poczdamu, gdzie przybędzie też i Najdostojniejsza Małżonka Jego Cesarskiej Wysokości.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszony został Najwyższy rozkaz: żydom, dymisjonowanym szeregowcom, którzy pełnili służbę z dawnego poboru rekrutów, oraz członkom ich rodzin, zaliczonym do miast gubernij wewnętrznych i tym, którzy po wyjściu ze służby nie zapisali się jeszcze do żadnej gminy, wzbronić przypisywania się do towarzystw podatkowych oraz zaliczania do cechów rzemieślniczych Moskwy i gubernji moskiewskiej; tym, którzy są zapisani do towarzystw w obrębie miejscowości, gdzie żydom wolno jest zamieszkiwać, zabronić czasowego i stałego zamieszkiwania w Moskwie i w gubernji moskiewskiej; wydalić tych, którzyby wykryci zostali jako mieszkający w Moskwie i w gubernji moskiewskiej, wraz z członkami ich rodzin, z wymienionych miejscowości, w terminach, ustanawianych w każdym pojedynczym wypadku po wzajemnem porozumieniu jenerał-gubernatora moskiewskiego z ministrem spraw wewnętrznych. Ograniczeń nie stosować do żydów, dymisjonowanych szeregowców i członków ich rodzin, już zapisanych do towarzystwa mieszczan Moskwy i gubernji moskiewskiej, oraz do tych, którzy wstąpili do wieczystych cechów rzemieślniczych.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszono urzędownie, że ze względu na prawdopodobne ponowne ukazanie się cholery w roku przyszłym, postanowiono zawczasu, na podstawie nabytego doświadczenia, opracować i zakomunikować właściwym instytucjom plan walki z epidemją. W tym celu bardzo pożądanemby było posiadać zawczasu szczegółowe sprawozdania osób, które przyjmowały udział w walce z cholerą w ciągu ubiegłego lata, a dla ułatwienia sporządzenia sprawozdań, ogłoszony zostaje ich program. Nadto, dla pozyskania potrzebnych informacyj od osób, posiadających osobiste doświadczenie w stosowaniu środków antycholerycznych, postanowiono powołać do Petersburga około 13-go grudnia, mniej więcej na tydzień, z każdej z nawiedzonych przez cholerę gubernij po jednym lub dwóch lekarzy, którzy przyjmowali bezpośredni udział w walce. Wezwani lekarze otrzymają po pięć rubli na dobę, a nadto udzielone im będzie prawo bezpłatnego przejazdu.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszony został rozkaz zarządu wojennego, dotyczący działalności fabryk: putiłowskiej, aleksandrowskiej i briańskiej, zmierzających przy licytacji i wyrobie tysiąca bomb dziewięciocalowych, do jawnej szkody dla skarbu, w celu usunięcia od konkurencji niebędącej z niemi w uprzedniem porozumieniu fabryki Rudnickiego. Ministerjum wojny oddało obstalunek fabryce Rudnickiego. Z tego powodu *Russkij Inwalid* robi uwagę: „Fakty wskazują, w jak trudne położenie wprowadzone zostaje ministerjum wojny, które z jednej strony obowiązane jest przedsiębrać i przedsiębierze środki w celu produkowania, o ile możności, wszelkich przyborów do uzbrojenia wewnątrz państwa, a z drugiej strony nie może mieć żadnego zaufania do cen, nawet tak poważnych fabryk, za jakie dotychczas uważało fabryki: putiłowską, aleksandrowską i briańską."

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— *Birż. wied.* piszą, że w dniu dzisiejszym w radzie państwa roztrząsany będzie projekt do prawa o podwyższenie od dnia 1-go grudnia akcyzy od olejów oświetlających naftowych.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Rada państwa przyjęła projekt ustawy o laboratorjach fotograficznych i posadach fotografów przysięgłych przy prokuratorjach izb sądowych.

OTWARCIE PARLAMENTU.

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pr. K. War.*)— Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* donosi, że cesarz otworzy we wtorek osobiście sesję parlamentu rzeszy.

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* zaprzecza doniesieniu jednego z dzienników, jakoby cesarz miał się z powodu reformy wojskowej wyrazić do kanclerza hr. Capriviego: „Patrzcie tylko, jak daleko z tem zajedziecie."

Z IZBY FRANCUSKIEJ.

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W izbie deputowanych Deramel wystąpił wczoraj gwałtownie przeciw projektowi prasowemu, nazywając go samowolą, poczem odłożono rozprawy do dnia następnego. (*Aj. półn.*)

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*) — Loubet skłania się do przyjęcia poprawki do prawa prasowego, aby uratować byt gabinetu.

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Postawiwszy kwestję zaufania co do przyjęcia projektu nowej ustawy prasowej, a także dzięki ostatniemu swemu przemówieniu, które spotkało się z powszechnem uznaniem, prezes ministrów, Loubet, zapewniłby był sobie większość w izbie, gdyby nie zaszły były w ostatniej chwili intrygi, wskutek których udało się jeszcze odłożyć obrady do dnia dzisiejszego. Intrygi owe skierowane są przeciw osobie ministra sprawiedliwości, Ricarda. (*Aj. półn.*)

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Jeden z bulanżystów zamierza w izbie wymienić nazwiska wszystkich posłów, skompromitowanych w sprawie panamskiej. Skandal byłby niesłychany.

Wiedeń 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Rozprawa jeneralna nad budżetem skończona. Sprawozdawcą jeneralnym jest Szczepanowski.

Wiedeń 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Radzie państwa przedstawiono projekt upaństwowienia telefonów.

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*) — Książę Bismark wkrótce już przesiedla się do Friedrichsruhe.

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Na drugiem posiedzeniu koła sejmowego obradowano w dalszym ciągu nad projektami rządowemi co do zniesienia podatków bezpośrednich; dwóch referentów streszczało i objaśniało rządowe propozycje, a zebrani rozbierali je w dwugodzinnej dyskusji. Na następnych posiedzeniach dalsze rozprawy. Wszystkie frakcje sejmu odbywają długie posiedzenia nad tą sprawą; frakcja postępowców miała tylko jedno posiedzenie i, jak słychać, stanowczo się oświadczy przeciw wszystkim tym projektom. Zanosi się na długie obrady, które prawdopodobnie tylko jako materjał królewskiemu rządowi posłużą, bo zdania co do nagłej potrzeby reformy podatkowej bardzo się różnią. Rząd i większość sejmu zgadza się na to, że rozkład podatków potrzebnych nie jest zawsze sprawiedliwy, że mianowicie rolnicy w większej części są przeciążeni, ale kwestja leży w tem, w jaki sposób ulżyć tego ciężaru, a nie zmniejszyć sumy ogólnej potrzebnych wciąż pieniędzy.

Karlsruhe 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Rząd badeński zarządził powtórne badanie importowanego z Ameryki mięsa, nawet w wypadkach posiadanego świadectwa zdrowia.

Poznań 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Dobra rycerskie Małachowo Wierzbiczany pod Witkowem nabyło od dotychczasowego właściciela, p. Chełmickiego, dziesięciu górnoszlązaków w celach parcelacyjnych.

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ojciec św. w rozmowie z posłem francuzkim w Konstantynopolu, Cambonem, zapewnił, że wytrwa na drodze, na którą wstąpił. Interesa katolicyzmu na wschodzie zgodne są z interesami Francji. Stolica Apostolska uczyni dla Francji wszystko i pójdzie z nią zawsze razem.

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Gaulois* donosi: Benedetti oświadcza, że Bismark w r. 1870-ym ofiarował Francji Belgję i sfałszowaniem depeszy z d. 13-go lipca 1870-go r. zmusił cesarza Napoleona do wydania wojny. Dzienniki nazywają fałszerstwo to nikczemnością. (W dziennikach niemieckich odgrzano obecnie znaną sprawę opublikowania przez ks. Bismarka w r. 1870-ym przerobionej przez siebie depeszy, jaką w d. 13-ym lipca t. r.

otrzymał od adjutanta króla Wilhelma, księcia Radziwiłła z Ems, w której adjutant komunikował mu rozmowę króla z posłem francuzkim Benedettim. Redakcja bismarkowska była tak prowokującą, że cesarz Napoleon III-ci ujrzał się zmuszonym wypowiedzieć niezwłocznie Prusom wojnę; *przyp. red.)*

Belgrad 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.)*— Francuzcy *attachés* wojskowi, pułkownik Berkheim i kapitan wicehrabia de Salley, mieli długą konferencję z ministrem wojny. Podobno chodziło o uzbrojenie armji serbskiej w karabiny Lebela.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 18-go listopada. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 101.65 płacono, 101.35 płacono, 101.60 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 50.05 płacono, 49.95 płacono, 50.— płacono. Przekazy na Paryż (kurs za (3 miesiące), 40.40 płacono, 40.25 płacono, 40.40 płacono Usposobienie giełdy walutowej spokojne. Półimperjały nowe po rs. 8 kop. 12 płacono, —.— w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1 kop. 62¾ w poszukiwaniu, po rs. — kop. — nie notowano w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu rs. 1 kop. 08, w zaofiarowaniu rs. — kop. — nie notowano. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.— w posz.. Bilety II-giej emisji rs. 103 k. — płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 103 kop. — płacono, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 168.25 płacono, — 5% renta złota z roku 1883-go 166 k. 75 płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nienotow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nienotow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 103 k. — płacono, III-ej emisji 105.— w poszuk. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 239.50 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 218.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 190 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. 50 płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.75 płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji —.— nie not., IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej serji rs. 100 kop. — w płaceniu, II-ej serji rs. — kop. — nie notowano, 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 159.75 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 102 kop. 12½ płacono; 6% listy zastawne wileńskie rs. 101 kop. — w zaofiarowaniu; 5% listy zastawne wileńskie rs. 101.— w zaofiarowaniu. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 18-go listopada. *(Telegram Ajencji półn.)*— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. cicho. Saksonka za czetwert wagi pudów 10 do rs. 10 kop. 50 w posz. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 10 k. 25 w poszukiwaniu, nowa za czetwert rs. 9.75 w poszuk. Żyto cicho, rs. 9 kop. 25 płacono, rs. 9 kop. — z workami w posz. Owies spokojnie; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4 kop. 80 do rs. 5 k. 40 płacono. Mąka spok., żytnią z okolic Moskwy rs. 9 k. 75 płacono, rs. 10 kop. 25 płacono. Jęczmień nie not., rs. — kop. — płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 52.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.90 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna rs. 5 kop. 60 do rs. 5.65 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. — kop. — nie not.

Berlin 18-go listopada. *(Telegram pryw. Kur. War.)* — Dzisiejsze zebranie giełdowe usposobione było słabo i niechętnie dla rubli i niektórych wartości russkich. Nadesłane z giełdy petersburskiej niekorzystne notowania, wywołały podaż i co za tem idzie, zniżkę kursów. Pod koniec giełdy nastąpiła jednak drobna poprawa. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 199.— mar., obniżyły się zaraz do 198 mar. 75 fen. i brane były w chwili urzędowego zamknięcia obrad 199 mar. 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami, obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 85 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 80 fen., krótki Petersburg o 1 mar., a długoterminowy gorzej o 1 mar. 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowe pozostały bez zmiany (169.90), podczas gdy długoterminowe lepiej o 10 fen. (169.10). Listy zastawne ziemskie spadły o 30 kop. Listy likwidacyjne obniżyły się o 20 kop. (60.50), pożyczki wschodnie II-ej emisji pozostały bez zmiany, a pożyczki 3-ej emisji oddawano po 65.50. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z roku 1864-go, mniej natomiast za premjówki russkie z roku 1866-go. Kupony celne utrzymały kurs wczorajszy. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o ⅘%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto miało dziś cokolwiek lepszą tendencję i podrożało o 25 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 18 go listopada. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)*—

Bil. bank. rus. w tr. nat.	199.20	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	199.—	Akcje kredytowe	168.—
Wek. na Petersb. krót.	198.70	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	197.90	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	199.25	Żyto w tow. gotow.	135.50
Wschodnia poż. II em.	65.50	Żyto na wiosnę	136.50
Listy zast. serji I-ej	63.10		

Kursy z d. 17-go listopada 200.05 199.80, 198.70, 199.— 200.—, —.—, 63.40 167.20 135.25, 136.—

Z sądów.

Zabójstwo Gerlachowej.

W dniu wczorajszym wiceprezes I-go wydziału sądu okręgowego p. Kapher wręczył Bogusławie Brzezickiej, oskarżonej o zabójstwo Gerlachowej i sfałszowanie weksli, kopję aktu oskarżenia.

Wręczenie, wbrew przyjętemu zwyczajowi, nastąpiło w więzieniu śledczem, nie zaś w gmachu sądu okręgowego, z powodu nadwątlonego zdrowia Brzezickiej, która sama do sądu przybyć nie mogła.

Podobno sprawa wskutek słabości zdrowia Brzezickiej przed Nowym rokiem sądzona nie będzie.

J. K—g.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym listopada mocno był usposobiony, mimo dnia w ogóle dla targów niekorzystnego, piątku. Dostawy żyta małe, zapotrzebowanie natomiast chętne. Płacono za wyborowe po 84 do 86 kop., za średnie po 82—83 kop., za ordynaryjne 78 do 80 kop. Owies mocno, za wyborowy osiągano po 91 do 97 kop., za średni po 84 do 88 kop., a za ordynaryjny po 78 do 82 kop. Usposobienie dla jęczmienia spokojne, płacono za towar na paszę po 73 kop., browarnym się dziś nie zajmowano. Gryka mocno, po 97 do 102 kop. stosownie do gatunku. Groch warzelny nabywano po 97 do 105 kop., cukrowy do 110 kop. za pud. Kasza jaglana wyborowa chętnie nabywaną była po 102 do 108 kop., ordynaryjne gatunki zupełnie nie znajdywały odbiorców.

Toruń 14-go listopada. — Usposobienie słabe, powietrze chłodne. Pszenica tranzyto pstra 128—133 f. 110—118 mar. (89—96 kop. za pud), jasna 128—135 f. 115—126 m. (93 kop. do rs. 1.02). Żyto tanzyto 120—130 f. 97—107 m. (79 do 87 kop.). Jęczmień tranzyto 85—118 mar. (69—96 kop.). Owies tranzyto 95—100 m. (77—81 kop.). Groch tranzyto 105 do 135 m. (85 kop. do rs. 1.15), Victorja 140 do 160 m. (rs. 1 kop. 14 do rs. 1 kop. 30). Rzepak tranzyto 200 do 208 mar. (rs. 1.62 do 1.69). Łubin niebieski 76—80 m. (45 do 48 kop.), łubin żółty 75—80 m. (44—48 kop.). Wyka 105 do 110 mar. (68—72 kop.). Makuchy rzepakowe 5.70 do 5.90 m. (92 kop. do 95 kop.), makuchy lniane 6.90—7.10 (rs. 1.12—1.15). Otręby żytnie 3.95 do 4.05 m. (63—66 kop.). Otręby pszenne 3.70 do 4.00 m. (59—64 kop.). Koniczyna czerwona 30—55 mar. (rs. 4.86—8.92), koniczyna biała 35—60 m. (rs. 5.67 do 9.73). Tymotka 17 do 20 mar. (rs. 2.75 do 3.24 za pud). Wszystko za 50 kilogr.

Cukier. Petersburg 12-go listopada.—Tydzień ubiegły na petersburskim rynku cukrowym zaznaczył się spokojnym interesem i zniżkową tendencją. Mączka cukrowa krystaliczna bez obrotów, pomimo gotowości do ustępstw ze strony posiadaczy, zapasy bowiem są dostateczne. Russki towar ofiarowano po rs. 5.65 do 5.70, a polski po rs. 5.55 do 5.60. Na dostawę w listopadzie kupiono większą partję po rs. 5.75, dalszej chęci kupna brak. Mączki mielonej sprzedano tylko drobnostkę po rs. 5.90 do 6 rs. Rafinady były poszukiwane. Ceny na listopad tymczasem pozostały bez zmiany.

Gdańsk 17-go listopada. — Pszenica krajowa przy obfitem zaofiarowaniu słabo i o 1 m. niżej. Towar tranzytowy w słabem usposobieniu. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 799 gram. 132 mar., jasno-pstrą 788 gram. 133 m., wysoko-pstrą 793 gr. 133 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na listopad 128½ mar. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 127 mar. w zaofiarowaniu, 126½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 131½ m. w zaofiarowaniu, 131 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 127 mar. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 726 gr. 105 m., 729 gr., 738 gr., 747 gr. i 754 gr. 104 mar., 758 gr. 103½ m., 762 gr., 768 gr. i 774 gr. 103 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na listopad dolno-polskie 105 mar. w zaofiarowaniu, 104 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń dolno-polskie 103 mar. w zaofiarowaniu, 102 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 103 mar. w zaofiarowaniu, 102 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 104 mar. Groch polski tranzyto średni 108 mar., 110 mar. za tonnę targowano. Makuchy rzepakowe polskie wczoraj 5.80 mar., makuchy lniane 6.90 mar. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem 4 mar., 4.10 m., bardzo grube 4.22½ mar., miałkie 3.65 mar., 3.67½ m., 3.80 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 3.80 m., 3.90 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 48½ mar. płacono, na listopad-maj 49 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 29 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 29½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 200.75 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu H. D., stałemu prenumeratorowi.* — Wiadomość o szkole gospodarczej dla dziewcząt w Chyliczkach pod Piasecznem podaliśmy w № 285-ym *Kurjera* z d. 15-go października r. z. W zakładzie tym uczennice pracują przy kuchni i wyrobie pieczywa, przy pralni i prasowalni, przy nabiale i oborze, przy drobiu i trzodzie chlewnej, przy sprzątaniu i porządkach gospodarczych, wreszcie przy ogrodzie. Uczennice w każdym wydziale pozostają przez sześć tygodni; wszystkie wydziały przechodzą kolejno. W zimie elewki uczą się szycia, cerowania, przędzenia i ręcznego tkania. O miejscu wakującem może sz. pan dowiedzieć się tylko na miejscu.

— *Panu Vincent, stałemu prenumeratorowi.*— Według obowiązujących przepisów, może sz. pan wykupić patent za pól roku.

— *Panu K.*— O ile wykazuje tabela urzędowa, przytoczona serja 1-ej emisji loterji dobroczynnej z koła losowego nie wyszła.

— *Młodemu człowiekowi.*— Egzamin zdaje się w końcu roku szkolnego ze wszystkich przedmiotów na równi z uczniami gimnazjum. Świadectwo z ukończenia czterech klas szkoły prywatnej w tym razie nie ma żadnego znaczenia.

— *Panu Ros. w Piotrkowie.*—W języku russkim.

— *Panu Sz. w Raciążu.*—Takich szczegółów sprawdzać nie możemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 18-go listopada 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 17-go g. 9 w.	760.0	92	PnW	1.0	=	0.8
D. 18-go g. 7 r.	759.5	94	W	1.3	=	1.0
„ g. 1 pp.	759.5	78	W	2.0	=	1.6

W ciągu d. 17-go b. m.) Temperatura najniższa C. —3.4 = R. —2.7
„ najwyższa C. 1.0 = R. 0.8
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Ноября 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).